

**mirafiori**

*Wstąp do mnie na herbatę. Nie żebym ciebie tak  
od razu do łóżka ciągnął, ale nóżki chętnie rozgrzeję.*

A mnie nie chodzi o nóżki, ale o szczytowania u dołu gór,  
w małych schroniskach, w których nie znajdziemy  
schronienia przed lawiną uczuć.

Uśmiechasz się i grzejesz silnik, bo za zakrętem  
jest wiele potrzebujących.

**chciałbym cię taką widzieć**

Nie podmywasz się w żeliwnej misce, bo wszędzie wanna  
w standardzie. Szkoda. Taka zawieszona w rozkroku mogłabyś  
uwodzić grą światła i wody na palcach, dotykających sklepienia.  
A tak jest szybko, z duchem czasu. I nic dla moich oczu.

Dlatego nie kojarzę ciebie z pozycją nimfy. Raczej z pozycją  
na mniszkę. Bielszą, bo wystrzyżoną jak one wszystkie teraz.  
Wąską, o słodkawym zapachu dyni. Nie obchodzi mnie czy  
potrafisz dziergać mitenki i w kilku językach prowadzić rozmowę.

Nie chcę wiedzieć o tobie nic więcej, niż to co zliżę.

**nie jest niewinna. nie ma w niej winy**

Nosi mnie w cyborium, jak w starożytności noszono mięso.  
Drobne nasiona, lepkie od naszego razem, kołysze  
podbiegając do tramwaju. Uśmiecha się do podniecenia  
w za ciasnych spodniach. Rozmazana. Rozmazałem ją.  
Rozmaz dyskretnie spływa z nóg.

Grecka smakowitość, która śni się i prześladowuje polucją.  
Nie pozwala zapomnieć o tym, że daje gdy ładnie poproszę.  
Daje się wypełnić, zatkać, zakneblować po jęk. A kiedy  
mówię: *Ona jest moją miłością, a inne mają tylko*  
*cekinowe staniki na swoich obwisłych cyckach* – koledzy  
patrzają na rozproszone piaski klepsydr. Stają. Z pozoru na  
to wyglądają i wcale nie wyklucza, że mi zazdrosczą.

**duet**

Niech nie będzie innych kobiet, tylko ja, Ewa  
gdy zmyśliłam boga. Pierwsza przy tobie, poganiaczu  
wołów. Kup dla nas nowe szkło, świeże prześcieradła.  
Napisz kolejne książki poganiaczu wołów.

*Nie przywiązuj się do mnie jak do światła gwiazdy,*  
bo jestem tylko pędzlem z włosia poganianych zwierząt.

Niech nie będzie innych mężczyzna, tylko ja, Adam  
gdy zmyśliłem boga. Pierwszy przy tobie, zaklinaczko  
węży. Kup dla nas nowe szkło, świeże prześcieradła.  
Napisz kolejne książki zaklinaczko węży.

*Nie przywiązuj się do mnie jak do światła gwiazdy,*  
bo jestem tylko łuską ze skóry zaklinanych zwierząt.